

BIBLIA W SEMINARIUM DUCHOWNYM I NA UNIWERSYTECIE

1. Kilka uwag wprowadzających

W ostatnich kilkunastu latach ukształtowały się i okrzepły dwa zasadnicze środowiska uprawiania teologii, a więc również biblistyki i badań biblijnych: obok seminariów duchownych i kościelnych wydziałów teologicznych, są to uniwersyteckie wydziały teologiczne. Podobnie jak to miało miejsce dawniej, teologia nie mieszka już w jednym „domu”, lecz w dwóch, przy czym drugi to cieszący się ogromnym poważaniem „dom nauki”, owoc troski o *universitas*. Liczba diecezjalnych i zakonnych seminariów duchownych jest w Polsce imponująca – łącznie około 80 placówek. Dłuższą tradycję istnienia i działalności mają też kościelne wydziały teologiczne, czyli Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu oraz Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, a jeszcze dłuższą Wydział Teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wydziały teologiczne na uniwersytetach państwowych to w Polsce nowość. Zostały utworzone na Uniwersytecie Opolskim (1994), Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1998), Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim (1999), Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (2000), Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (2001) i Uniwersytecie Szczecińskim (2003). Taki sam charakter ma Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, utworzonym z przekształcenia w 1999 r. Akademii Teologii Katolickiej.

Krótkie, bo niespełna dziesięcioletnie doświadczenia pokazują, że coraz wyraźniej kształtują się dwa nurty kształcenia teologicznego. Jeden, uprawiany

w seminariach duchownych, a w pewnej mierze także na kościelnych wydziałach teologicznych, ma charakter formacyjny, czyli przygotowuje do pracy kapłańskiej i katechetyczno-pastoralnej; drugi, uprawiany na uniwersytetach, ma coraz bardziej widoczny profil akademicki. Tej dwutorowości nie należy wyolbrzymiać ani przeceniać. Z jednej strony alumni kilkunastu seminariów duchownych korzystają z wykładów uniwersyteckich, podczas gdy z drugiej studia na uniwersyteckich wydziałach teologicznych często wypełniają konkretne zapotrzebowania na odpowiednio i solidnie przygotowanych katechetów. Mimo to coraz bardziej widoczna jest specyfika i swoistość obydwu środowisk. Wymogi zatrudnienia akademickiego, żeby na nich poprzestać, przesądzają, iż praca na uniwersytecie musi mieć ukierunkowanie dydaktyczno-naukowe. Nauczyciele akademicki są corocznie oceniani pod kątem liczby publikacji, czynnego i biernego udziału w konferencjach i sympozjach, a także w aspekcie jakości kształcenia, w czym niemały udział i znaczenie przypadają ocenom wystawianym przez studentów. W seminariach duchownych, a w dużej mierze także na kościelnych wydziałach teologicznych, te rygory nie są tak skrupulatnie wymagane ani przestrzegane. Zasadniczym miernikiem oceniania wykładowców jest tam umiejętność włączenia się w proces formacji do kapłaństwa, pojmowanej i realizowanej tak, jak życzy sobie tego miejscowy biskup oraz mianowane przez niego władze seminaryjne. O uwarunkowaniach i skutkach tej dwubiegowości najlepiej wiedzą ci, którzy wykładają w obydwu środowiskach.

Nasze doświadczenia uprawniają, by zapoczątkować poważną dyskusję na te tematy. Chodzi nam przede wszystkim o studia biblijne, leżące w polu naszych codziennych zainteresowań. Wyłaniają się dwa główne obszary refleksji. Jeden to uniwersytet jako szansa i wyzwanie dla studiów biblijnych, a biblistyka akademicka jako szansa i wyzwanie dla uniwersytetu*. Drugi to miejsce biblistyki w *curriculum* studiów przygotowujących do kapłaństwa i pytanie o zakres oraz charakter przekazywanej w nich wiedzy biblijnej. Z uwzględnienia i zestawienia tych dwóch obszarów rodzi się trzeci, a mianowicie pytanie o wzajemne relacje teologii, zwłaszcza biblistyki, uprawianej na uniwersytecie oraz w seminarium duchownym. W obydwu przypadkach chodzi zarówno o „profil absolwenta”, jak i ściśle z nim związaną jakość kształcenia, a zatem także znaczenie teologów i teologii dla całej wspólnoty wierzących. Kościół potrzebuje kapłanów i katechetów, potrzebuje także teologów, duchownych i świeckich. Trzeba jednak jasno określić, dlaczego ich potrzebuje i czego od nich oczekuje. Po-

* Na temat obydwu zob. W. Chrostowski, *Uniwersytet jako kontekst studiów biblijnych*, *Collectanea Theologica* 75(2005) nr 1, s. 97-114.

trzebuje ich dlatego, że teologia jest zjawiskiem specyficznie chrześcijańskim i wyrasta z samej natury chrześcijaństwa. Związane z nią oczekiwania spełniają się wtedy, gdy teologowie i bibliści pamiętają, że są o tyle potrzebni, o ile wyrażają i rozwijają wiarę Kościoła, a nie tylko mniej czy bardziej sprawnie i przekonująco głoszą własne zapatrywania i poglądy. Otwarta i rzetelna dyskusja na te tematy to w gruncie rzeczy rozmowa nad kościelnym umiejscowieniem teologii i wiedzy biblijnej.

Nowa pozycja teologii na uniwersytetach w Polsce sprawia, że w bliższej i dalszej przyszłości mogą powstawać pewne napięcia, a przecież może i powinno dochodzić do budującej i tak potrzebnej symbiozy między akademickimi a formacyjnymi wymiarami jej uprawiania. Nie ulega wątpliwości, że badania biblijne oraz nauczanie i pomnażanie wiedzy biblijnej grają w tym wiodącą rolę. Biblistyka od zawsze należy do teologicznej „awangardy” i ją współtworzy. Doskonale widać, że ostatnie przekształcenia w Polsce mają wielki wpływ na kwalifikacje i obraz nauczających teologii. Od tego, jak ją uprawiamy, zależy jej naukowa pozycja, a także pozycja i przydatność teologii w Kościele i dla Kościoła. Wolność badań biblijnych musi iść w parze z respektowaniem duchowych i pastoralnych potrzeb Kościoła, bo inaczej grozi im jałowość. Uwzględnianie wymiaru formacyjnego musi respektować zdrowe osiągnięcia najnowszej wiedzy biblijnej, bo inaczej popadnie w fundamentalizm i zacznie traktować Biblię instrumentalnie, sprzecznie z jej treścią i orędziem, jakie głosi. Podstawowym wymaganiem, przed jakim stajemy w aktualnej sytuacji, jest budowanie jedności, co należy czynić na dwóch poziomach. Pierwszy to jedność całej teologii i przy jej coraz dalej posuniętej intelektualizacji unikanie takiej egzegezy Biblii, która wyłącza się z myślenia teologicznego i sytuuje tylko w obrębie literaturoznawstwa i historii oraz nauk humanistycznych. Drugi to owocne łączenie dociekań intelektualnych z postulatem nowej ewangelizacji, czyli wymogiem głoszenia Słowa Bożego, które zawsze musi się stawać „znakiem sprzeciwu”, gdyż inaczej traci swój sens. W moim przekonaniu, owocne budowanie pomostów między tymi poziomami jest nierozdzielnie związane z kwestią autorytetu, który uzupełnia racjonalność tam, gdzie niektóre przesłanki nie wystarczają albo są niepewne. Autorytet łączy się z jakością osobistych kontaktów nauczycieli i wychowawców ze studentami i alumnami, które pomogą młodym ludziom dokonać harmonijnego połączenia wiary i wiedzy, duchowości i racjonalności. Dobrze widoczny staje się wtedy związek między miłością i prawdą, tak istotny do rozwoju teologii, również wiedzy biblijnej.